

W.P.

ur. 1921; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, edukacja, studia geograficzne, życie codzienne

Studia geograficzne

Po wojnie w [19]49 roku, kiedy już miałam dwoje dzieci, poszłam do szkoły, która się mieściła na 1 Maja, nie wiem, jak się nazywała, tam zrobiłam maturę. W 1963 roku zaczęłam studia zaoczne, geografię, mieszkałam wówczas już w Zamościu i dojeżdżałam do Lublina, chociaż mówiło się, że zaocznie mogą studiować tylko pracujący, ale ponieważ ja miałam troje dzieci, więc uznano, zresztą i słusznie, że ja jestem też pracującą kobietą. I na podstawie tego przyjęto mnie na studia. Najpierw był egzamin jakiś wstępny, nie wiem, jak go napisałam, w każdym razie przyjęto mnie tam. No i przyjeżdżaliśmy na soboty i niedziele co 3 tygodnie. Pisało się różne prace w domu, były jakieś zagadnienia, oprócz tego były wykłady, były jakieś ćwiczenia, pamiętam ćwiczenia z gleboznawstwa, gdzie trzeba było mierzyć, ważyć różne gleby. Były poza tym w czasie wakacji praktyki. Dwutygodniowa taka praktyka była, pamiętam, w Kazimierzu. Spaliśmy wówczas w jednym ze spichlerzy, który był takim jakby hotelem dla studentów właśnie zaocznych i w ogóle dla studentów. To polegało na tym, jak to na geografii, że trzeba było chodzić, mierzyć, obserwować, notować. No i skończyłam w [19]69 roku, wówczas były studia zaoczne sześćoletnie, bo uważano, że 5 lat to za mało dla studentów zaocznych.

No i muszę się pochwalić, że skończyłam z wyróżnieniem, dostałam nagrodę nawet. Było kilka osób chyba wyróżnionych w ten sposób. Podobno żałowano, że ja nie pracuję, że nie poszłam do jakiejś pracy naukowej, ale uważałam, że to dla mnie jest, ja wiem, może uważałam, [że jestem] za stara, żeby zaczynać pracę. Profesor Chałubińska proponowała mi nawet, żebym pisała u niej doktorat, ale podziękowałam za zaufanie, bo już nie czułam się psychicznie na tyle silna, żebym mogła podjąć się takiej pracy. I później taki był profesor Trębaczowski, który też mi proponował, żebym u niego pisała pracę doktorską, ale też podziękowałam.

Było trzech profesorów, którzy zaczęli swoją pracę jeszcze u profesora Romera we Lwowie: profesor Chałubińska, profesor Malicki i profesor Uhorczak. To byli wspaniali profesorowie. Oni byli jeszcze pod kierunkiem kiedyś profesora Romera.

Skończyłam te studia geograficzne, ale nie pracowałam, dlatego że mój mąż był chirurgiem, ciężko pracował i uważałam, że jeżeli miałabym wziąć kogoś do pomocy, to wolałam sama zostać w domu i zajmować się po prostu dziećmi i domem. Tak że zawodowo w ogóle nie pracowałam.

Data i miejsce nagrania	2006-09-01, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"